

(Corriere dello Sport - J. Aliprandi) Mimo że nie jest wciąż w najlepszej formie, jego obecność pozostaje kluczowa dla Romy. Chris Smalling nie znajduje się jeszcze w najlepszej formie, ale pozostaje punktem odniesienia dla defensywy Paulo Fonseci. Poza tym trener zrobił latem wszystko, by sprowadzić go z powrotem do Trigorii i nawet jeśli Anglik popełnił kilka błędów, nie można nie docenić poświęceń byłego gracza United, jakich dokonał by grać.

Bowiem po skręceniu stawu kolanowego, który trzymał go z dala od boiska przez 20 dni, nigdy się już nie zatrzymał w czterech kolejnych spotkaniach, mimo że nie był gotowy w stu procentach. W ostatnim meczu z Genoą zaliczył bardziej niż satysfakcjonujący występ, z błędem w ustawieniu przy golu Pjacy, ale nikt z drużyny go za to nie winił. Jego obecność jest kluczowa dla młodej obrony, która musi być dowodzona przez takiego lidera jak on. Jego powrót zatrzymał tracenie goli: osiem straconych w pierwszych pięciu spotkaniach, tylko jeden w ostatnich czterech. Trzy kolejne czyste konta w lidze i pucharach nie zdarzyły się od sezonu 2017/2018.

"Mecze bez straconych goli nie są przypadkiem, Smalling jest dla nas bardzo ważny - powiedział Fonseca po meczu z Fiorentiną. - Mamy świetnych młodych defensorów, jednak potrzeba też gracza takiego jak Chris, lidera z innym boiskowym spokojem".

Przerwa przyszła właśnie w momencie gdy obrońca musi odzyskać najlepszą formę. Również dlatego, że Smalling nie przeszedł normalnych przygotowań do sezonu ani w Manchesterze, ani w Romie, która przyjęła go w ostatnich minutach mercato. Kibice za nim szaleją, wystarczy pomyśleć o grupie na Ciampino, która czekała na jego lądowanie, tak jak i jego koledzy z zespołu, którzy uważają go za lidera. Nieprzypadkowo po zejściu Pellegriniego z Genoą opaską kapitana powędrowała na jego ramię.

Autor: abruzzo